Nr. 26. Kraków, 1 Lipca 1898. Rok XV.

# TYGODNIK ROLNICZY

Organ c. k. Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego

wychodzi w każdy piątek.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austr. rocznie 6 złr., półrocznie 3 złr., dla członków Towarzystw rolniczych i uczniów zakładów naukowych rolniczych rocznie 4 złr.; w Królestwie Polskiem rocznie 5 rs., a w państwie niemieckiem 10 marek. Pojedynczy numer 12 ct.
Prenumeratę należy nadsyłać do Administracyi: **Kraków, ul. Basztowa l. 6.**

Rękopisy nie nadające się do druku zwraca się tylko na żądanie i na koszt autora.
Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.
Przedruk artykułów bez upoważnienia podpisanych autorów i podania źródła nie dozwolony.
Adres Redakcyi: **Kraków, ul. Batorego l. 22.**



TREŚĆ.



## Handel terminowy zbożem.

Przez
**Prof. Dra Antoniego Górskiego.**

(Odczyt wygłoszony na walnem zebraniu Towarzystwa rolniczego w Krakowie).

Orężną walkę, pod której sztandarem rozpoczynał się wiek XIX, zastąpiła u schyłku wieku walka ekonomiczna, a wskutek tej przemiany obniżyły się dawne ideały i aspiracye, zbrukał się sposób jej prowadzenia. Z początku mógł jeszcze w walce o byt materyalny wybić się w górę rolnik, czy przemysłowiec, osobistemi zaletami, jakoto pracą, hartem, nauką, oszczędnością, tak jak w zapasach orężnych zwyciężała osobista odwaga i dzielność, a według znanego przysłowia każdy żołnierz nosił w swym tornistrze marszałkowską buławę. Dziś stosunki do szczętu się zmieniły, dziś rozstrzygają o wyniku starcia tak w walce ekonomicznej jak orężnej czynniki od jednostki niezależne; tu lepsze karabiny, a więc silniejsze finanse, w walce o byt zaś większa taniość produkcyi, zależna od klimatu, gleby, taryf, ceł, kredytu, a więc znowu od samych niepodlegających wpływowi jednostki okoliczności.

My rolnicy możemy wpłynąć tylko do pewnego stopnia na wysokość naszej produkcyi; dopóki nasze potrzeby mogły być zaspakajane w formie gospodarstwa naturalnego, a nadwyżka produkcyi wyłącznie zasilała okoliczne targi, urodzaj był dla rolnika synonimem dostatku i zamożności. Z nastaniem gospodarstwa pieniężnego jednak, doszedł kapitał do tak wszechpotężnego znaczenia, że zmienił doszczętnie naturalne warunki produkcyi, siecią dróg komunikacyjnych zniweczył pojęcie odległości i zalał wszystkie targi świata nadmiarem obcego zboża, a tem samem podał rolnika w zależność od ceny węgla w Anglii lub od deszczów w Argentynie. Wiedzą Panowie wszyscy doskonale, że np. mąka galicyjska nie może w żaden sposób konkurować z węgierską, ani żyto polskie z rosyjskiem, bo tam gleba żyźniejsza, klimat lepszy i wiele innych czynników obniża koszta produkcyi, a odległość od rynków zbytu równoważą minimalne koszta przewozu. Najsilniej paraliżują tę odległość drogi wodne i wobec nowych postępów techniki koszta transportu jeszcze ciągle stale się obniżają. Tak np. transport 100 funtów angielskich (= 45 kilo) zboża z Nowego Yorku do Hamburga kosztował jeszcze w 1889 roku 78 fenigów, w r. 1895 już o przeszło połowę taniej, bo 37 fenigów. Zboże przebiega 10.000 kilometrów z Chicago via Nowy York do Hamburga za prawie tę samą cenę (1 marka 90 fenigów za sto kilo), ile u nas kosztuje transport kolejowy na 400 kilometrach.

Ale płonną i niegodną mężczyzny byłoby rzeczą rozwodzić żale nad tem, że gdzieindziej taniej od nas produkują i za bezcen przewozić swój towar są w stanie. Przeciw tej konkurencyi mogą nas chronić tylko cła ochronne i rozumna polityka taryfowa, a naturalnym naszym sprzymierzeńcem będzie — jak to w lutym b. r. na kursie rolniczym powiedzieć miałem zaszczyt — spodziewane podrożenie ceny węgla, a temsamem i przewozu. Dziś chciałem zwrócić uwagę Wysokiego Zgromadzenia na inny fakt, mianowicie na to, iż decydujący wpływ na nasze ceny posiada nie to zboże, które jest, ale to, które wcale nie egzystuje, a niemniej pozbawia nas owoców naszej pracy.

Na pierwszy rzut oka wygląda to na paradoks, ale codzienne doświadczenie niestety aż nadto dobitnie potwierdza, iż przytoczone zdanie odpowiada najzupełniej faktom, a dzieje się to zapomocą t. z. handlu terminowego.

Przedewszystkiem trzeba się porozumieć co do znaczenia wyrażeń. Nie jest handlem terminowym tranzakcya, mocą której ktoś obowiązuje się pewną ilość towaru, np. bliżej oznaczonego zboża, na termin późniejszy dostarczyć lub odebrać. W tym wypadku zachodzi rzeczywisty handel na dostawę, a potrzeba takich tranzakcyj na termin późniejszy jest dla rolnika, posiadającego zboże jeszcze niewymłócone, a chcącego z wysokiej ceny skorzystać, tak jasna i oczywista, że nikt przeciw ważności takich kontraktów nie występuje. Od tego rodzaju staroświe-

ckich interesów różni handel terminowy głównie jedna tylko, na pozór mało znacząca cecha: oto treść kontraktu ujęta jest tutaj w pewną stereotypową formę, tak, że wystarcza powiedzieć, ile jednostek i za jaką cenę się sprzedaje, a kontrakt już dochodzi do skutku, zwyczaje giełdowe bowiem same oznaczają gatunek towaru, najmniejszą jego ilość, czas dostawy itd. To na pozór drobnostka, czcza forma, proste ułatwienie interesu, a ile poważnych następstw pociąga za sobą! Już to w ogólności wiele takich urządzeń, które dla obrotu są wygodą i ułatwieniem, kryje dla rolnika poważne niebezpieczeństwo, że tylko przytoczę obrót mlewem w Austryo-Węgrzech, a zniesienie dowodu identyczności w Niemczech, dominujące stanowisko komisanta i pośrednika na targu, clearing i handel terminowy, przedmiot dzisiejszego odczytu.

Jakież są następstwa tego szablonowo zawartego kontraktu sprzedaży terminowej? Oto i towar i człowiek utracił swe indywidualne cechy, stał się jednem ogniwem łańcucha bez końca, który stanowi nowożytna spekulacya; towar aż do chwili odebrania przestał istnieć, a raczej istnieje dla świata pod postacią papieru, t. zw. listu umownego, kursującego z ręki do ręki na giełdzie jak w piekielnym tańcu, a i człowiek stał się w tym handlu obojętnym czynnikiem, bo w handlu terminowym każdy towar i każdy człowiek akurat tyle wart, co inny. Podpisując ten stereotypowy formularz listu umownego, przestałem być panem swojej woli; giełda orzeka, kto odemnie towar odbierze, ona orzeka, czy pszenica jest dobra, giełda orzeka, gdzie i kiedy mam ją odstawić, jakie będą skutki zwłoki, jaki sąd będzie w razie sporu rzecz rozstrzygał.

W urządzeniu tem tkwi głęboka myśl i poniekąd słusznie nazwano handel terminowy najwyższym szczeblem nowożytnego obrotu. Im bardziej bowiem jakiś przedmiot jest oderwany od ziemi, im mniejszą w nim odgrywają rolę jego przyrodzone własności, waga, miejsce produkcyi, im więcej zbliża się on do abstrakcyi i fikcyi, tem łatwiej nadaje się do obrotu będącego dla liberałów życiodajnem bożyszczem. Myśl szybciej buja od ciała, list zastawny łatwiej pozbyć, niż pretensyą hipoteczną, weksel łatwiej od złota, pszenicę odpowiadającą pewnemu typowi od oznaczonej indywidualnie, zwłaszcza jeśli świstek papieru tę pszenicę reprezentuje. W ten sposób można bez pieniędzy, bez towaru, bez magazynu dowolne, wprost fikcyjne ilości zboża kupować lub sprzedawać, każdej chwili ze spekulacyi nawet na najdalsze termina się wycofać przez spekulacyę w odwrotnym kierunku, każdej chwili ryzyko zawartego interesu przez odwrotną tranzakcyę na cudze barki przerzucić. Tylko że to nie jest szczyt, ale najwyższa degeneracya handlu, bo obrót nie może być nigdy celem sam w sobie; prawdziwy handel spełnia ważną funkcyą społeczną, bo nabyte u producenta towary oddaje konsumcyi, a więc z obrotu je wycofuje; tymczasem handel terminowy nie ma tej realnej podstawy, operuje fikcyami, sprzedaje olbrzymie ilości bez pokrycia, kupuje bez możności odebrania tworzy pszenicę czy spirytus na papierze, którego ani produkcya, ani przechowanie, ani czyszczenie nic nie kosztuje, a temsamem spekulacya ta deprecyonuje towar realny. Handel terminowy w podobny sposób tworzy to zboże czy cukier, jak bank państwowy tworzy pieniądz papierowy, z niczego i ma ten sam czysto abstrakcyjny obowiązek wykupienia stworzonych wartości co bank, mówię abstrakcyjny, bo jak to się nigdy nie zdarza, aby bank każdą sztukę papierowego pieniądza musiał metalem zastąpić, tak w handlu terminowym zaledwie część zawartych interesów zostaje realnie wykonana. Istnieją wszakże i różnice: bank musi mieć już w chwili emisyi pewną ilość szlachetnego kruszcu na pokrycie banknotów, a maksymalna ilość emisyi ulega pewnym ograniczeniom; w handlu terminowym takiej granicy nie ma, nie ma najmniejszej kontroli ze strony państwa; powtóre, nadmierna ilość banknotów musi prowadzić do obniżki pieniądza, równe dla wszystkich warstw społeczeństwa mającego znaczenie, przez co ta obniżka dotyka równomiernie całą ludność, podczas gdy tworzenie pszenicy papierowej obniża cenę produktu wytwarzanego tylko przez rolnika, a zatem przeważnie jednej części społeczeństwa na niekorzyść innych zagraża.

Tak jak przy emisyi banknotów tylko pewna, aczkolwiek tutaj znaczna część papieru jest oparta na realnem pokryciu kruszcem, tak w handlu terminowym tylko pewna, a tutaj bardzo mała część dokonanych tranzakcyj dąży do rzeczywistego wykonania kontraktu, wszystkie inne zawarte interesa są prostą grą. Cała trudność zaradzenia złemu leży w tem, że nigdy wiedzieć nie można, który na termin zawarty interes jest realny, a kiedy zachodzi gra. Dawniej było to łatwiej: dawniej same strony kontraktujące były na tyle naiwne, że zastrzegały się wyraźnie już z góry przy zawarciu kupna, że nie chcą dostawy towaru ani całej ceny kupna, ale tylko różnicy cen, do którego to żądania zawarcie kupna jest tylko pretekstem. Dziś przestaliśmy nazywać rzeczy po imieniu, a niejeden staroświecki wyraz raziłby już dziś nasze uszy. Tak samo ma się rzecz na giełdzie: nowe powstały formy dla osiągnięcia tego samego zamiaru. Zamiast, żeby kupujący na spekulacyę z góry powiedział sprzedającemu: »zwalniam cię od dostawy, zapłać mi tylko różnicę ceny«, sprzedaje on trzeciemu swoje z kontraktu nabyte prawa, a więc zawiera interes wręcz przeciwny od poprzedniego i w ten sposób wycofuje się ze spekulacyi. Tak samo sprzedający, zamiast towar pierwotnemu kontrahentowi dostarczyć, zawiera z tym samym lub innym trzecim interes przeciwny t. j. kupuje towar od tego trzeciego na dopełnienie swego zobowiązania. Tak więc wszystkie trzy osoby tę samą ilość towaru kupiły i sprzedały, a że gatunek i wszystkie inne uboczne punkta z wyjątkiem ceny są dla wszystkich tranzakcyj jednakowe, każdy ma tylesamo towaru dostarczyć co odebrać, więc nikt go nie dostarcza ani nie odbiera, wszystko się wzajemnie kompensuje i strony tylko różnicę cen zarabiają lub dopłacają, czyli zmieniła się tylko forma postępowania, ale rzecz pozostała tasama: chodziło tylko o grę, o różnicę cen i na tej też wszystko się skończyło.

Jak widzieliśmy, nie potrzeba do takich umów istnienia towaru, nie potrzeba też posiadać ceny kupna, wystarczy mały zadatek, bo znowu nowożytny obrót zapomocą wielostronnej kompensacyi, t. z. clearingu dokonał tego cudu, że największe tranzakcye mogą się odbywać minimalną ilością pieniędzy. Jak we wszechświecie krążą bezustanie około siebie miliony planet, czego bezpośrednio żaden z nas nie odczuwa, tak w dzisiejszem kapitalistycznem gospodarstwie panuje bezustanny wir obrotów pieniężnych: wszystko kapitał uruchomił: ziemię w postaci listów zastawnych i pruskich listów gruntowych, zboże i wszelkie produkty w postaci listów umownych i warrantów, warsztaty fabryczne w postaci akcyj, a nawet i pieniądz papierowy był dla kapitału za ciężki i uruchomiono go w postaci wekslu i czeku. Pieniądz jest dla handlu celem sam w sobie: w interesie terminowym najczęściej kupuję to czego odebrać nie chcę; sprzedaję czego dostarczyć nie zamierzam. Ustawodawstwo wszystkich krajów przez długie wieki zakazywało i poddawało karom takie tranzakcye, nie z etycznych motywów, jak to czynił Kościół, który w nich widział zysk nieuprawniony, ale z tej bardzo realnej przyczyny, że przedmiotem takich sprzedaży in bianco

bywały zwykle papiery państwowe, deprecyonowane wówczas takim namiętnym handlem terminowym podobnie jak dzisiaj deprecyonowane są w ten sposób płody rolnicze. Surowe te zakazy pozostawały jednak bez skutku, aż wreszcie je zupełnie uchylono i uznano nawet zaskarżalność roszczeń z czystej gry giełdowej wynikłych.

W ten sposób częścią wbrew obowiązującym ustawom, częścią pod ich ochroną zaczęto dokonywać pierwszych interesów różniczkowych na zboże już w połowie tego wieku, a około roku 1870 zwyczaj ten wobec rozwoju sieci komunikacyjnej na całym świecie doznał wielkiego rozpowszechnienia, kontrahenci przestali bowiem liczyć się z lokalną produkcyą i z lokalnemi cenami, ale spekulacye swe zasadzali na ogólno światowej produkcyi. Raz po raz obejmował handel terminowy coraz to nowe giełdy i nowe przedmioty produkcyi; ostatnia otwarła giełda w Londynie w roku ubiegłym przystęp tej grze różniczkowej, która rzuciła sie kolejno także na spirytus, cukier, kawę i bawełnę ku wielkiemu żalowi producentów i kupców.

Wprowadzenie handlu terminowego nie ograniczyło się bowiem do udoskonalenia techniki handlowej, do nowej formy tranzakcyj, ale obok roznamiętnienia spekulacyi miało jeszcze dla samego towaru wielkie, a równie dla producenta jak dla kupca arcyważne następstwa. *(C. d. n.)*

---

# O zwierzęcych chorobach zakaźnych.

Napisał

Prof. Dr. Zürn.

*(Ciąg drugi).*

3. Pasożyty krwi *(Hämosporidia).* Są to jednokomórkowe organizmy, posiadające wewnątrz jądro, nadzwyczaj małe; tylko przy najsilniejszem powiększeniu pod mikroskopem widzialne; kształt ich jest wydłużony, robaczkowaty, z przednim i tylnym końcem zaostrzonym; czasem na jednym z końców znajduje się maczugowate nabrzmienie. Organizmy te łączą się niekiedy po dwa razem w postać ósemki. Są one bardzo ruchliwe i podczas ruchu przybierają rozmaite kształty. Zarodki wydłużone lub sierpowate dostają się do krwi wyższych kręgowców (ptaków, ssaków i innych), wyszukują czerwone ciałka krwi i niszczą je, zużytkowując na pożywienie dla siebie cenne ich składniki. Po dojściu do pewnego okresu rozwoju i dojrzałości opuszczają one naczynia krwionośne, w których można je znaleźć nietylko w ciałkach krwi, lecz także i w surowicy i wędrują do śledziony, szpiku kostnego lub wątroby, aby tam wytworzyć torebki czyli cysty, wewnątrz których odbywa się proces rozmnażania. Utworzone zarodniki są, jak już wspomniałem, wydłużone lub sierpowate 3 do 8 mikrom. długie a leżą wolno w torebkach. Po rozerwaniu się torebki zarodniki wydostają się na wolność, aby na nowo wtargnąć do krwi tego samego zwierzęcia, albo też przy sprzyjających warunkach przenieść się także na inne osobniki. Sposób wędrówki tej nie jest dotychczas dokładnie znany, pewne tylko wiadomości posiadamy co do przenoszenia się pasożytów będących przyczyną zaraźliwej gorączki u bydła w Texas *(Texasfieber).* Udawało się jednak nieraz przeszczepiać chorobotwórcze pasożyty ze krwi chorych zwierząt na zdrowe, wpędzając je przez to we właściwą chorobę.

Po wykryciu przez Labbé'go w żabach a przez Danilewskiego u różnych ptaków (także i u kur) hämosporidiów, przedewszystkiem zaś po udowodnieniu przez Danilewskiego, że pierwotniaki należące do tej kategoryi wywołują u ptaków zaróawno febrę szybko przechodzącą, połączoną z silną gorączką, z ostrym przebiegiem — albo też bezgorączkową, przewlekłą malaryę bez widocznych symptomów chorobowych, zajęto się wyszukaniem ich w krwi ludzi i zwierząt zapadłych na tego rodzaju choroby i znaleziono je w istocie w krwi chorych na malaryę lub na budzącą tak wielką obawę w Afryce czarną febrę. Przekonano się dalej, że te to pasożyty są istotną przyczyną gorączki w Texas i moczenia krwawego, pojawiającego się szczególnie często w Rumunii. Okoliczność, że choroby wywoływane przez nie nie pojawiły się dotąd na obszarze Austryi i Niemiec nie zmniejsza bynajmniej zainteresowania, jakie budzą, gdyż nic nie daje pewności, że owe choroby pojawią się z czasem tam, gdzie dotąd są jeszcze nieznane*).

Jak się okazuje z dotychczasowych badań, następujące choroby rozwijają się u zwierząt domowych wskutek dostania się do organizmu pierwotniaków żyjących pasożytnie w krwi:

a) F e b r a u b y d ł a a m e r y k a ń s k i e g o w T e x a s. Wedle badań Smitha i Kilborna w chorobie tej następuje zniszczenie czerwonych ciałek krwi przez pasożyta nazwanego *Apiosoma bigeminum.* Choroba ta występuje w dwóch formach; jedna bardziej złośliwa, o szybkim przebiegu pojawia się w lecie, druga zaś przewlekła, często kończąca się wyzdrowieniem, występuje w jesieni. Zwierzęta, które przetrzymały kilka lżejszych napadów tej febry lub jeden cięższy, stają się odporne i już więcej nie zapadają. Rozpoznanie choroby ułatwia badanie mikroskopowe krwi i wykrycie w ciałkach czerwonych obecności pasożytów. Przenoszeniu choroby z okolic nawiedzonych nią do miejscowości, w których się dotąd nie pojawiła, dopomagają pewne kleszcze bydlęce *(Boophilus bovis)* Wysysając ze zwierząt chorych z krwią pasożyty, zarażają nimi następnie inne zdrowe sztuki, na które przypadkowo się dostaną.

b) K r w a w e m o c z e n i e. Jak to stwierdził Babes, przyczyną tej choroby zakaźnej, grasującej w Rumunii jest obecność pasożyta nazwanego na cześć wynalazcy *Babesia bovis.* Pasożyt ten jest nadzwyczaj mały i pojawia się sam albo w towarzystwie drugiego jeszcze pasożyta w ciałkach krwi, które niszczy. Nerki zwierząt podległych chorobie są przepełnione krwią, a pasożyty znajdują się w nich w znacznej ilości. W 1893 roku w lecie Kroquis i Hellens mieli sposobność badać tę chorobę w Finlandyi i znaleźli u zwierząt padłych podobne pasożyty w krwi, jak Smith u bydła chorego na febrę w Texas, a Babes u zwierząt zapadłych na epidemiczne krwawe moczenie, a co więcej przekonali się, że siła choroby pozostaje w ścisłym związku z ilością pasożytów znajdujących się w krwi i że polepszeniu stanu zdrowia towarzyszy zawsze znaczne zmniejszenie się ich liczby. Ci sami badacze zauważyli, że w najcięższych przypadkach krwawego moczu w każdem ciałku krwi zarażonem znajduje się znaczniejsza liczba pasożytów, w lżejszych zaś tylko po jednym.

c) M o c z e n i e k r w a w e u o w i e c. Bonone wykrył we Włoszech w krwi owiec, u których krwawe moczenie pojawiało się równocześnie z żółtaczką (podobną jak przy lupinozie lub tyfusowem zapaleniu wątroby wywołanem spożyciem większej ilości zepsutych wywarów), pasożyty całkiem podobne

---

*) Piano i Florentino twierdzili, że przyczyną zarazy pyska i racic u przeżuwaczy i trzody chlewnej są podobne pierwotniaki kształtu bezbarwnych ciałek krwi, tylko znacznie od nich większe. Jangers objaśniał nawet śmierć często obecnie zdarzającą się u zwierząt chorych na tę zarazę tem, że pasożyty te, nie mogąc się przecisnąć przez drobne naczynia krwionośne, zatykają je i wywołują przez to apopleksyę.

do znalezionych u bydła rogatego, które wedle wszelkiego prawdopodobieństwa są istotną przyczyną choroby. Pasożytom tym dał Bonone odrębną nazwę *Amöbosporidium polyphagum*. Pasożyty tego samego rodzaju odnaleźli Babes i Starkovic w krwi owiec chorych na krwawy mocz, utrzymywanych na błotnych pastwiskach delty Dunaju.

4. **Pasożyty mięśni** (*Sarcosporidia*). Istoty te znane były dawniej w nauce pod nazwą worków Mieschera (badacz ten odkrył je w 1843 r. w mięśniach myszy) lub też ciałek Rainey'a (po odkryciu w 1845 r. w mięsie wieprzowem). Pasożyty te mają kształt worków, rzadziej zaś są owalne lub kuliste a obdarzone są zdolnością przedostawania się do mięśni, gdzie się żywią, rozrastają i rozmnażają. Każde włókienko mięsne, do którego się wcisną, grubieje w tem miejscu, gdzie pasożyt się osiedlił. Żyjątka te mają długość 0·5 do 3 *mm* i oba końce worka z początku zaostrzone; dopiero rosnąc, wydymają się one w środku w kształcie pęcherzy, otoczonych jasną, porowatą błoną, w których protoplasma rozpada się na znaczną ilość zarodników. Im więcej zarodników się tworzy, tem silniej worek się rozszerza, lecz nie pęka zrazu, gdyż błona otaczająca wzmacnia się, grubieje i przybiera błyszczącą białą barwę. Utworzone w ten sposób cysty są często tak wielkie, że można je rozpoznać gołem okiem. Tak silny rozwój zdarza się mianowicie w muskułach przełyku i krtani u owiec, gdzie cysty dochodzą nieraz wielkości ziarna pszenicy, a nawet można napotkać długie na 15 do 20 *mm.*, a szerokie na 5 *mm*. Czasem aż do 50 pojedynczych cyst, obłonionych razem tkanką łączną tworzy agregaty wielkości dużego ziarna fasoli. Jak się zarodniki z cyst wydostają, dotąd nie wykryto; prawdopodobnie następuje pęknięcie rozszerzającej się i silnie rozpychanej błony. Zarodniki żywo się poruszają i wędrują po muskułach i tkance łącznej, przyczem mogą wywołać silniejsze procesy zapalne lub owrzodzenia. Co się tyczy rozpowszechnienia tych pasożytów, to najczęściej znajdują się one w mięśniach owiec oraz świń swojskich i dzikich; w niektórych okolicach są one tak powszechne, że np. w rzeźni znaleziono je na 185 zabitych owiec u 182, zaś u 90—98% bitych sztuk nierogacizny. Nie brak ich również w mięśniach kóz, bydła rogatego (nawet w mięśniach serca), koni, kotów, królików, kur i kaczek.

Pasożyty te mogą się znajdować w mięśniach zwierząt nawet w większej ilości bez uszczerbku dla zdrowia. Jeżeli jednak rozmnożą się nadzwyczaj obficie i potworzą wielkie cysty, mogą one bardzo łatwo, nie mówiąc już o wrzodach, stać się przyczyną poważniejszych chorób. Tak np. Damann widział owce duszące się na śmierć z powodu wielkiej ilości osiedlonych w krtani żyjątek z rodzaju sarcosporidiów; Niederhäusern obserwował silne utrudnienie oddychania u kozy, a po jej zdechnięciu znalazł przy sekcyi w krtani pełno tych pasożytów. Jednakże znajdowano także u zupełnie zdrowych owiec kóz i świń w mięśniach liczne »sarcosporidia«. U świń żyją one często w tak wielkiej ilości, że mięso staje się wodnistem i zupełnie bladem, a pomimo tego nie można spostrzedz jakichkolwiek objawów chorobowych. Z drugiej znowu strony wiadomo także, że obecność »sarcosporidiów« może wywołać lokalne, często silne zapalenia. Chorobotwórcze własności tych pasożytów wykazał też Pfeiffer w sposób nie podlegający wątpliwości; badacz ten wywołał mianowicie przez wszczepienie królikom sierpowatych zarodników zapalenie mięśni i przekonał się, że z zarodników zaszczepionych wykształciły się w muskułach worki Mieschera. W każdym razie muszą te pasożyty przynosić zwierzętom wielką szkodę przez zużywanie na swój rozwój znacznej ilości materyj plastycznych czerpanych z tkanek mięśniowych.

Co się tyczy wreszcie kwestyi, czy spożywanie mięsa obfitującego w »sarcosporidia« połączone jest z jakiemkolwiek niebezpieczeństwem, to jak dotąd wszystko wskazuje, że mięso gotowane lub pieczone można spożywać bez obawy. W rzadkich tylko przypadkach zdarzało się, że ludzie dostawali kataru kiszek lub biegunki wskutek zjedzenia mięsa wieprzowego niedogotowanego, w którem było wiele worków Mieschera. Jeżeli jednakże mięso z powodu obfitości »sarcosporidiów« jest mocno wodniste i całkiem blade, może być zupełnie słusznem niedopuszczenie do sprzedaży jako budzącego wstręt.

Wobec tak wielkiego rozpowszechnienia »sarcosporidiów« u świń i owiec, można uważać za szczęście, że pasożyty te są dla zdrowia zwierząt stosunkowo niezbyt szkodliwe, oraz że nie wydzielają one, jak to twierdził Pfeiffer, trujących substancyj w rodzaju toksyn. *(C. d. n.).*

## STOWARZYSZENIA ROLNICZE w BELGII.

### II. Kredyt rolniczy *).

Rozwijając żywą działalność w stowarzyszeniach rolniczych, nie zaniedbali też rolnicy belgijscy tak ważnej pomocy w gospodarstwie, jaką jest dobrze zorganizowany kredyt rolniczy, mający dostarczać funduszów rolnikom dla przemijającego uzupełnienia kapitału obiegowego.

Według ankiety z 1897 r. **) służyły do zaspokojenia tej potrzeby kantory rolnicze i miejscowe spółki kredytowe z solidarną poręką.

Kantorów rolniczych (według ustawy z 18/4 1884) założono zaledwie 4; jeden z nich się rozwiązał, zaś w pozostałych 3, było pożyczek w obiegu z końcem 1895 r. 433 na kwotę 2,515.991 fr., a z końcem 1896 r. 472 na kwotę 2,907.341 fr.

W ciągu obu lat pośredniczył w wydawaniu pożyczek z (państwowej) Głównej Kasy oszczędności jeden tylko kantor w Genappe. Wysokość i ilość pożyczek zaciągniętych w tym kantorze przedstawiała się jak następuje:

| | w 1895 r. | | w 1896 r. | |
|---|---|---|---|---|
| pożyczki po: | liczba | na kwotę | liczba | na kwotę |
| mniej niż 1000 fr. : | 2 | 1025 fr. | — | — fr. |
| od 1000—10000 „ : | 45 | 169450 „ | 53 | 217230 „ |
| „ 10000—50000 „ : | 14 | 224000 „ | 23 | 407000 „ |
| ponad 50000 „ : | 2 | 110000 „ | 2 | 125000 „ |
| Ogółem | 63 | 504475 fr. | 78 | 749230 fr. |

Liczby te dowodzą, iż z pośrednictwa kantorów korzystają tylko wielcy gospodarze, podczas gdy owa ustawa miała wesprzeć drobnych.

Ci jednak pomyśleli sami o sobie, zawiązując spółkowe kasy pożyczkowe z solidarną poręką nieograniczoną (Raiffeisenowskie). Stan ich przedstawia tablica I.

Z zaciągniętych w kasach spółkowych pożyczek przypadało:

| | w 1895 r. | w 1896 r. |
|---|---|---|
| pożyczek po mniej niż 250 fr. | 108 | 404 |
| „ „ 250— 500 „ | 91 | 268 |
| „ „ 500—1000 „ | 31 | 62 |
| „ ponad 1000 „ | 14 | 31 |

Jak zatem widzimy, kasy te niosą istotnie pomoc drobnym gospodarzom. Co do gwarancyi pożyczek to było:

| | w 1895 r. | w 1896 r. |
|---|---|---|
| na przywilej rolniczy . . . . . . . | 1 | 6 |
| na hipotekę . . . . . . . . . . . . | 7 | 6 |

*) Ob. Tyg. roln. b. r. Nr. 16.

**) Bulletin de l' agriculture, Tome XIII, livraison 6. p. 558 — 581. Bruxelles 1898. Ministère de l' Agriculture, rue Benaert nr. 3.

| | w 1895 r. | w 1896 r. |
|---|---|---|
| na zastaw | 2 | — |
| „ „ papierów wartościowych | 1 | — |
| za zwykłą poręką | 232 | 762 |

Wystarcza więc zwykłe poręczenie, jakto bywa przeważnie w kasach Raiffeisenowskich.

Rzut oka na powyższą tabliczkę przekonywa o postępie kas spółkowych pod każdym względem: liczba członków, ilość i wysokość pożyczek, stan tychże, rezerwy i udziały, wykazują wyższe cyfry w drugim roku.

Bardzo chwalebnem jest oddzielenie w statystyce urzędowej rolników od nierolników tj. rzemieślników, kupców itp. oraz podanie z osobna dla każdego działu wysokości pożyczek i wkładek. Możemy więc przez obliczenie przeciętnych cyfr stosunkowych wytworzyć sobie obraz udziału obu tych grup w obrocie kas wiejskich.

Udział stosunkowy przedstawia się dla:

| | rolników | | nierolników | |
|---|---|---|---|---|
| | w 1895 r. | w 1896 r. | w 1895 r. | w 1896 r. |
| w liczbie członków | 84·49% | 82·02% | 15·51% | 17·98% |
| w liczbie pożyczek | 89·85 „ | 90·20 „ | 10·15 „ | 9·80 „ |
| w kwocie pożyczek | 76·39 „ | 81·83 „ | 23·61 „ | 18·17 „ |
| w kwocie wkładek oszczędności | 69·71 „ | 67·39 „ | 30·29 „ | 32·61 „ |

chunku bieżącego z końcem roku 168080 fr. Otrzymują one 3% od depozytów, podczas gdy inne osoby dostają tylko 2%, jeżeli nadwyżka przekroczy 3000 fr. Główna Kasa oszczędn. opiekuje się kasami wiejskiemi, których liczba w r. 1897 przekroczyła 100, wydała podręcznik do ich urządzania i prowadzenia, ale styka się z niemi tylko za pośrednictwem kas centralnych (związkowych). W ciągu 1897 r. przybyło nowych kas centralnych 3.

Nadto istniało banków ludowych urządzonych podług zasad Schulzego z Delitz 3, w których większość udzielonych pożyczek przypada na rolników. W 1895 r. udzielono 82 pożyczek na 62902 fr., a w 1896 r. 99 na 72672 fr. Widać więc, że system Raiffeisenowski bardziej jest rozpowszechniony i donioślejszy.

Zauważyć należy, że rozwój tych wszystkich stowarzyszeń rolniczych, tak ogólnych towarzystw — jak syndykatów mleczarni i spółek kredytowych wzajemnie się wspiera. Wszystkie są najsilniej rozwinięte w prowincyach: Leodyum, Flandryi, Brabancyi, zaś najsłabiej w Hainant, Limburg i Namur.

Jak wiadomo, głównym działaczem w rozwoju belgijskich kas wiejskich był ks. Mellaerts, któremu zawdzięczają przyjęcie systemu nieograniczonej poręki oraz ducha chrześcijańskiego, jaki je ożywia.

## Tablica I.

| | Kas | Liczba członków rolników | Liczba członków nierolników | Pożyczki udzielone rolnikom liczba | Pożyczki udzielone rolnikom kwota fr. | Pożyczki udzielone nierolnikom liczba | Pożyczki udzielone nierolnikom kwota fr. | Wkładki oszczędności rolników (franków) | Wkładki oszczędności nierolników (franków) | Z końcem roku Stan pożyczek (franków) | Z końcem roku Stan wkładek (franków) | Z końcem roku Rezerwa (franków) | Udziały wpłacone |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| w r. 1895 | 33 | 980 | 180 | 239 | 84825 | 27 | 26225 | 181460 | 78845 | 95425 | 285586 | 2220 | 3385 |
| t. j. na 1 kasę w przec. | 1 | 29·7 | 5.4 | 8·8 | 2570·4 | 0·8 | 794·7 | 5498·7 | 1386·2 | 2861·3 | 8654·1 | 67.2 | 102·5 |
| w r. 1896 | 77 | 2339 | 513 | 690 | 231296 | 75 | 51376 | 309600 | 150248 | 341764 | 636027 | 7147 | 8351 |
| t. j. na 1 kasę w przec. | 1 | 30·3 | 6·6 | 8·9 | 3003·8 | 0·9 | 667·2 | 4020·7 | 1915·2 | 4568·6 | 8270·0 | 92.8 | 108·4 |

Widzimy więc, że nierolnicy wnoszą do kasy więcej wkładek oszczędności niż rolnicy, a nie czerpią z niej więcej niż wypada ze stosunku liczby członków.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, iż majątek własny kas był bardzo mały, bo udziały wynosiły przeciętnie w obu latach 102·5 i 108·4 fr. na kasę czyli około 3 fr. na członka, a fundusz rezerwowy 67·2 i 92·8 fr. — to przyjdziemy do przekonania, że na założenie takich kas nie potrzeba większych funduszów własnych, — gdyż solidarna poręka nieograniczona ściągnie szybko znaczne fundusze szukające pewnego umieszczenia. Jak dalece nadają się dobrze nadzorowane kasy wiejskie do lokacyi kapitałów, pokazało się w południowych Niemczech podczas wojny w 1871 r., kiedy to kapitały w kasach Raiffeisenowskich szukały schronienia.

Celem poparcia spółek pożyczkowych upoważniła ustawa z 21/6 1894 państwową Główną Kasę oszczędności do udzielania pożyczek tymże spółkom, a to za pośrednictwem spółek centralnych z ograniczoną poręką, które mają za zadanie przyjmować nadwyżki jednych kas i udzielać pożyczek innym, czyli wyrównywać stan funduszów, a nadto czuwać nad prowadzeniem kas. Czynności te w Niemczech należą do kas centralnych i związków prowincyonalnych. Takich spółek centralnych było 2: w Louvain od czerwca 1895 i w Leodyum (Liège) od marca 1896. Należało do nich spółkowych kas w Louvain 67, w Leodyum 6; z końcem roku tylko w Louvain miały w kasie dług 2295 fr. — same zaś złożyły w Louvain 134154 fr., a w Leodyum 5900 fr. Wogóle w ciągu 1896 r. tylko 10 spółek zaczerpnęło z Głównej Kasy oszczędności kredytu 15408 fr. — zaś 29 spółkowym kasom należało się z ra-

Cały ten ruch stowyrzyszeniowy znajduje dobre poparcie w instytucyi agronomów państwowych czyli nauczycieli wędrownych. Było ich w 1897 r. 19 i odbyli 608 konferencyi oraz udzielili 1793 piśmiennych wskazówek i rad. Czuwają oni szczególnie nad syndykatami, mleczarniami i kasami wiejskiemi oraz pomagają przy urządzaniu nowych, roznosząc przy tem światło racyonalnej wiedzy rolniczej. Nad jej rozpowszechnieniem pracuje się w Belgii gorliwie. Oprócz szkół specyalnych, także w obu najwyższych klasach państwowych szkół wyższych (athénées) i średnich urządzone są specyalne kursa agronomii. Podobnie i dla żołnierzy po wszystkich garnizonach może być urządzony 20-godzinny kurs teoretyczno-praktyczny z wycieczkami, gdy się zgłosi najmniej 20 uczestników. Po zakończeniu odbywa się egzamin i rozdanie nagród.

Dodać wreszcie należy, że te liczne syndykaty rolnicze (p. Tyg. roln. Nr. 16) łączą się w większe spółki prowincyonalne, które zajmują się wspólnymi zakupami i opierają się o Związki chłopskie (De Landbouwersbond lub Boerenbond). Nie ulega wątpliwości, iż prędzej czy później połączą się te spółki prowincyonalne w powszechny związek i stworzą wielką organizacyę dla obrony interesów rolniczych przy tranzakcyach handlowych.

Fakta te są bardzo pięknym przykładem rozwoju ducha spółdzielczości i solidarności między rolnikami, który to duch szerzy się coraz bardziej we wszystkich niemal świata okolicach. Śledźmy pilnie ten prąd, czerpmy z niego pouczenie i zachętę, a może weźmiemy się do pracy na tem polu z cokolwiek żywszą niż dotąd gorliwością i świadomością celów i spróbujemy odzyskać czas stracony. Zapóźno jeszcze dzięki

Bogu nie jest, — a początki u nas już widać, — tylko niech one nie będą przelotną próbą i słomianym zapałem, lecz wytrwałą obywatelską pracą.

*Tadeusz Kudelka*
*dypl. agr.*

# KRONIKA POSTĘPU
## w dziedzinie gospodarstwa wiejskiego.

**Użycie melasy na karmę dla koni.** Próby karmienia koni melasą, wykonane w Niemczech, doprowadziły do następujących wniosków:

1. Melasy, jak to już sam jej skład chemiczny wskazuje, nie można uważać za karmę treściwą, nadającą się do wyłącznego zadawania zwierzętom.

2. Skarmianie melasy w małych ilościach ($^1/_4$ *kg* na dobę) pobudza trawienie, przyspiesza czynność kiszek i zapobiega wskutek tego zatkaniom. O ile się zdaje u zwierząt żywionych melasą kolka nie tak często się zdarza.

3. konie niedostatecznie odżywiane po żywieniu melasą nabierają lepszego wyglądu.

4. Przy żywieniu należy przedewszystkiem zwracać uwagę na jakość melasy. Najlepszy jest produkt pochodzący z fabryk, w których z melasy surowej wyrabia się jeszcze cukier, potem idzie melasa surowa pochodząca z cukrowni prowadzonych wedle starego systemu i melasa z rafineryi. Najgorszą zaś jest melasa pozostająca od wyrobu cukru nową metodą (oosmotyczną), gdyż zawiera zbyt wiele soli.

5. Melasa zmieszana z torfem nadaje się dobrze na karmę. Karmienia czystą melasą nie można zalecać; osobliwie w lecie należy się wówczas obawiać niepożądanych zmian w melasie wskutek fermentacyi (Zeitschrift der Schlesischen Landwirtschaftskammer).

**Zgnilizna liści buraczanych.** Od kilku lat coraz więcej szerzy się w Niemczech choroba buraków cukrowych, objawiająca się gniciem liści. Badania Franka doprowadziły do przekonania, że przyczyną tej choroby jest grzyb dawniej nieznany, który otrzymał nazwę naukową *Phoma betae*. Choroba grasuje najsilniej i sprawia największe szkody w latach posusznych. Zwykle spostrzegano u buraków nawiedzonych pasożytem gnicie liści najmłodszych t. zw. sercowych. W dwóch jednak ostatnich latach spostrzegł Frank nową formę tej choroby, przy której liście sercowe zostają nienaruszone, zaś na liściach rozwiniętych starszych pojawiają się brunatne plamy, które często doprowadzają do zupełnego zniszczenia liści. Wedle objawów chce Frank nazwać tę formę choroby, wywoływanej przez grzyba *Phoma betae* plamistością liści (Blattfleckenkrankheit). Od innych chorób występujących na liściach buraczanych wyróżnia się nowa choroba tem, że plamy są najczęściej prawie całkiem okrągłe, wielkości marki lub talara. (Grzyb pasożytujący na liściach buraka *Sporidesmium putrefaciens* tworzy wielkie plamy o kształtach nieregularnych, a grzyb *Cercospora beticola* drobne, liczne plamki). Rozwój grzyba *Phoma betae* jest dla starszych liści najwięcej niebezpieczny, gdyż z blaszki liściowej pasożyt może się przenieść do ogonka i zniszczyć tam tkanki. Wówczas nieuniknionem jest zwiędnięcie i zeschnięcie całego liścia. Często wszystkie starsze liście buraka wskutek tego giną i roślina wykształca bardzo mały korzeń albo też całkiem zamiera.

W celu wykrycia skutecznego sposobu zwalczania szkodnika *Phoma betae* próbował Frank uprawiać buraki cukrowe na roli nawiezionej silną dawką nawozów potasowych, a mianowicie karnalitu lub sylwinitu. Środek ten okazał się jednak raczej szkodliwy niż użyteczny. Jak dotąd zatem trzeba uważać za najbardziej skuteczne powstrzymywanie silnego rozwoju liści w latach, w których należy się obawiać z powodu posuchy silniejszego wystąpienia choroby. Osięga się to przez opóźnienie zasiewu lub nawet przez obrywanie w lipcu liści. Wprawdzie i jeden i drugi środek zmniejsza plon, ale nie w tak znacznym stopniu jak pasożyt. (Blätter für Zuckerrübenbau).

# Sprawy bieżące.

**Stan chorób zakaźnych w Galicyi.** Wedle sprawozdań przedłożonych przez Starostwa w okresie od 10 do 17 czerwca b. r. nosacizna pojawiła się w czterech powiatach (4 obszary dworskie), wąglik w trzech powiatach (3 miejscowości, z pomiędzy nich 1 ob. dw.), róża wąglikowa w trzech powiatach (4 obszary gminne), pomór świń w siedmnastu powiatach (25 miejsc., w tem 1 ob. dw.), zaraza pyskowa i racicowa w piętnastu powiatach (47 miejsc., z tych 3 ob. dw.), parchy w pięciu powiatach (6 miejsc. z nich 2 ob. dw.), wreszcie wścieklizna w trzech powiatach (3 obszary gminne). Zaraza pyskowo-racicowa grasowała najsilniej w powiecie rzeszowskim, gdzie było nawiedzonych nią 21 obszarów gminnych, czyli o 9 więcej niż w końcu maja. Pomorem trzody chlewnej był najsilniej zapowietrzony powiat podhajecki, w którym zaraza ta pojawiła się w 6 obszarach gminnych.

**Dostawy zboża dla wojska.** Jeden z rolników, zdaje się gospodarujący w Galicyi, skarży się słusznie w *Wiener landw. Zeitung* na to, że intendantury wojskowe wymagają dostawy zboża dla wojska w terminie, w którym producenci zboża miejscowego nie posiadają do sprzedaży. Tak np. niedawno rozpisała intendantura korpusu krakowskiego licytacyę na dostawę 6700 *q* żyta z terminem dostawy w lipcu, wobec czego niezawodnie będzie nabyte żyto rossyjskie i 150000 złr. wyjdzie za granicę, a skarb zapłaci o 1.50 do 2 złr. więcej na 100 *kg*. Tenże sam rolnik zwraca uwagę również na to, że przy dostawach siana dla wojska mniejsi producenci nie mają najmniejszej szansy utrzymania się przy licytacyi, gdyż wielcy dostawcy składają oferty na całą ilość wymaganą, zastrzegając z góry niepodzielność dostawy. Wobec tego są oni panami położenia, gdy drobniejsze oferty nie pokrywają całego zapotrzebowania, a producenci zniechęcają się do stawania do licytacyi, — która tylko naraża na bezpożyteczny wydatek na stemple.

**Rada rolnicza i przemysłowa.** Komitet Towarzystwa rolniczego krakowskiego wybrał do nowo tworzącej się przybocznej rady ministerstwa rolnictwa na członka p. Hermana Czecza a na zastępcę p. Stanisława Dąmbskiego. Rada ma być zwołana na pierwsze posiedzenie zaraz w pierwszych dniach lipca. Na posiedzeniu tem nastąpi rozdanie referatów w sprawie mających się w niedalekiej przyszłości zawrzeć traktatów handlowych.

**Stan zasiewów w Niemczech.** W połowie czerwca b. r. przedstawiał się stan produkcyi roślinnej w cesarstwie niemieckiem wedle urzędowego ogłoszenia, jak następuje: pszenica ozima 2·1, jara 2·5, orkisz ozimy 2·1, jary 1·7, żyto ozime 2·2, jare 2·4, jęczmień 2·5, owies 2·6, kartofle 2·7, koniczyna 1·9, łąki 2·1. W oszacowaniach tych 1 oznacza stan bardzo dobry, 2 dobry, a 3 średni. Przebieg pogody sprzyjał rozwojowi ozimin, koniczyn i łąk, natomiast zboża jare i kartofle wiele ucierpiały bądź z powodu zbytniej wilgoci, bądź też z powodu suszy. Stan ogólny jest jednak zupełnie zadowalający. Zbiór pszenicy ozimej i żyta zapowiada się lepiej niż w pięciu ostatnich latach, a zbóż jarych z wyjątkiem jęczmienia tak samo dobrze jak w roku zeszłym. Koniczyny i łąki przedstawiają się bardzo dobrze, tylko stan kartofli jest gorszy niż w pięciu ostatnich latach.

**Produkcya buraków i cukru w Niemczech.** Pomimo nieprzyjaznych stosunków w handlu cukrem liczba cukrowni w Niemczech powiększyła się w roku bieżącym o jedną, założoną w W. Ks. Heskim. W latach zaś pięciu ostatnich tj. od 1894 do 1898 r. liczba cukrowni mało co się zmieniała; było mianowicie czynnych 405, 397, 400, 402 i 403 fabryk. Natomiast obszar zajęty w roku bieżącym pod uprawę buraków cukrowych jest mniejszy niż w poprzednim, uprawiano bowiem buraki cukrowe w ostatnich czterech latach na obszarze 439 386, 406 836, 425 004, 436 993 *ha*, a w roku bieżącym tylko na 426 641 *ha*.

**Centralna stacya elektryczna.** Towarzystwo akcyjne „Helios“ zamierza zbudować w Ks. Poznańskiem w pobliżu stacyi kolejowej Pólko centralną stacyę w celu dostarczenia elektryczności do orki i oświetlenia miejscowościom leżącym w promieniu 20 *km*. Za zoranie 1 *ha* aż do głębokości 35 *cm* ma być

pobierana opłata 18 marek, za zużycie siły jednego konia przez godzinę przy młocce, sieczkarni itp. — 15 fen., a za użycie przez godzinę lampy o sile 16 świec normalnych — 2½ fen. Koszt orki elektrycznej wynosiłby zatem zaledwie ⅓ kosztu orki parowej, a młócenie kosztowałoby o ⅓ mniej niż lokomobilą. Elektromotory z wyjątkiem motorów do pługa mają nabywać sami rolnicy, na ich koszt ma się wykonywać także złączenie głównej sieci przewodów elektrycznych z folwarkiem lub polem.

## WYSTAWY.

**Międzynarodowy konkurs maszyn do czyszczenia zboża** odbędzie się we wrześniu b. r. w Szolnok na Węgrzech. Oprócz nagród ogólnych przyznane będą nadzwyczajne nagrody za rozwiązanie najlepsze w konstrukcyi następujących zadań:

1) Oddzielenie jęczmienia od owsa dla maszyn sortujących ziarno wedle ciężaru gatunkowego.

2) Wydzielenie z pszenicy nasion chwastów trudnych do usunięcia (świrzepa, oset polny, owsiki) dla maszyn sortujących wedle wielkości ziarna.

3) Oddzielenie jęczmienia od pszenicy dla maszyn sortujących ziarno wedle kształtu.

Wszelkich objaśnień udziela sekretaryat węgierskiego Towarzystwa kultury krajowej w Peszcie. IX, Nellöerstrasse 25, Palais „Körtelek“.

**Wystawa i targ na kartofle nasienne** odbędzie się staraniem izby rolniczej saskiej w Halli w dniach od 24 do 27 listopada b. r. Obok kartofli dopuszczone będą na wystawę konserwy ziemniaczane oraz wszelkie środki pomocnicze do uprawy ziemniaków.

## Odpowiedzi Redakcyi.

*Ks. A. Gł. w Tar.* Najuprzejmiej dziękujemy. Zamieścimy po ukończeniu artykułów rozpoczętych.

*P. J. Sl. w Ruskiej wsi.* Stosownie do życzenia udzielamy za opłatą 4 złr. rocznie.

*P. J. Zak. w Gn.* Artykułu o nawozie stajennym nie możemy drukować z powodu treści niezgodnej z obecnym stanem wiedzy.

## WIADOMOŚCI HANDLOWE.

### Zboża.

Nadzieja bardzo obfitych albo przynajmniej dobrych zbiorów w roku bieżącym w krajach produkujących zboże na wywóz i pewność, że przed nowymi zbiorami brak ziarna nie da się uczuć, utrzymuje w ogóle na rynkach światowych tendencyę zniżkową i skłania popyt do zajęcia stanowiska wyczekującego. Plony w Ameryce północnej zapowiadają się tak obficie, że nawet wiadomości nadchodzące z niektórych stanów o przebiegu pogody nieprzyjaznym dla sprzętu nie wywarły wrażenia na rynku w New Yorku i w Chicago. Objawia się też tam dążność do szybkiego pozbywania się resztek starych zapasów. Dowozy pszenicy z Argentyny zmniejszyły się w ubiegłym tygodniu z 34000 kwart. (1 kw. = 2·9 *ha*) na 27000 kwart., co wskazuje, że zapasy są już na wyczerpaniu. Dowozy pszenicy do Europy zachodniej doznały też wogóle znacznej redukcyi, gdyż w ostatnim tygodniu było w drodze 5347000 kwart., w przedostatnim zaś 5568000 kwart. Najobfitszy import zwracał się zawsze jeszcze do Francyi. W Wiedniu mniej pomyślne wiadomości o stanie zasiewów na Węgrzech powstrzymały spadek cen. Wczoraj zaś wiadomości o szkodach z powodu gradów i deszczów na górnych Węgrzech podniosły cenę pszenicy w Wiedniu i w Peszcie o 20 ct. Obroty gotowym towarem są jednak wogóle bardzo słabe wobec spodziewanej niższej znacznie ceny nowego ziarna i braku zbytu na mąkę. Nową pszenicę z dostawą na lipiec płacono w Wiedniu 10.15 złr. loco st. Marchegg, słowacką 10 złr. loco Neuhäusel, żyto zaś 7.60 do 7.70 złr. loco Neuhäusel.

| | Data czerwca | Pszenica | Żyto | Jęczmień | Owies |
|---|---|---|---|---|---|
| Kraków . . . . | 28 | 9 20—10.90 | 9.10— 9.75 | 7.35— 8.30 | 8.65—9.15 |
| Lwów . . . . . | 28 | 10.50—11.00 | 8.25— 8.50 | 8.00— 8.25 | 8.30—8.50 |
| Tarnopol . . . | 25 | 10.00—10.50 | 7.70— 7.90 | 7.40— 8.20 | 7.90—8.00 |
| Podwołoczyska | 22 | 9.80—10.50 | 8.00— 8 50 | 6.00— 6.75 | 7.40—7.75 |
| Wiedeń . . . . | 28 | 12.20—13.60 | 8.50— 9.90 | 7.25—10.65 | 7.40—8.05 |
| Peszt . . . . . | 28 | 11.65—12.55 | 8.50— 8.70 | 7.50— 9.50 | 7.20—7.60 |
| Praga . . . . . | 25 | 13.80—14.65 | 9.80—10.35 | 9.50—10.35 | 7.70—8.05 |
| Ceny w złr. za 100 *kg*. | | | | | |
| Berlin . . . . . | 27 | 00.00—20.40 | 00.00—14.35 | — | 15.00—17.20 |
| Wrocław . . . | 27 | 17.10—20.40 | 13.80—15.50 | 13.50—15 80 | 15.90—16.50 |
| Poznań . . . . | 27 | 16.70—20.60 | 13.60—14.50 | 13.60—15.20 | 13.90—15.20 |
| Ceny w markach za 100 *kg* | | | | | |
| Warszawa . . | 28 | 8.04—8.34 | 5.05—5.34 | — | 3.90—4.40 |
| Ceny w rs. za korzec. | | | | | |

### CENY ŚWIATOWE

w markach za 1000 *kg* łącznie z przewozem, cłem i kosztami wedle telegraficznych wiadomości centralnego biura notowań pruskich Izb rolniczych:

| Pszenica: | dnia 20/6 | dnia 27/6 |
|---|---|---|
| Z Amsterdamu do Kolonii . . . . . | — | — |
| „ Chicago do Berlina . . . . . . | 176.15 | 170.20 |
| „ Liverpoolu do Berlina . . . . . | 193.85 | 189.25 |
| „ Nowego Jorku do Berlina . . . . | 173.40 | 173 90 |
| „ Odessy do Berlina . . . . . . . | 200.50 | 195.25 |
| „ Rygi „ „ . . . . . . . . | 198.25 | 198.25 |
| w Peszcie . . . . . . . . . . | 190.50 | 181.50 |
| **Żyto:** | | |
| Z Amsterdamu do Kolonii . . . . . | — | — |
| „ Odessy do Berlina . . . . . . . | 146.00 | 143.25 |
| „ Rygi „ „ . . . . . . . . | 134.50 | 142.50 |

**Jęczmień pastewny. Wiedeń,** 28 czerwca 6.50—6.70 złr.; **Lwów,** 28 czerwca 7.00—7.25 złr., **Tarnopol,** 25 czerwca 5.80—6.80 złr. **Jęczmień na krupy. Kraków,** 26 kwietnia 6.70—7.35 złr.

**Kukurydza. Kraków,** 28 czerwca 6.00—0.00 złr.; **Wiedeń.** 28 czerwca stara 0.00—0.00 złr., nowa 5.35—5 45 złr. cinquantino 6.15—6.25 złr.; **Lwów,** 28 czerwca 5.50—5.70 złr.; **Tarnopol,** 25 czerwca stara 5.35—5.55 złr., nowa 0.00—0.00 złr., **Peszt,** 28 czerwca 5.15—5.50 złr. za 100 *kg*. **Podwołoczyska,** 22 czerwca żółta 4.15—4.25 złr., czerwona i cinquantino 4.45 złr. za 100 *kg*.

**Hreczka. Kraków,** 28 czerwca 9.00—10.50 złr.; **Lwów** 28 czerwca 9.75—10.50 złr.; **Tarnopol,** 25 czerwca 8.40—8.60 złr. za 100 *kg*.

### Strączkowe, przemysłowe i okopowe.

**Groch. Kraków,** 28 czerwca 8.00—12.00 złr.; **Wiedeń,** 28 czerwca galic. 10.25—13.00 złr.; **Lwów** 28 czerwca 8 00—8 75 złr.; **Tarnopol** 25 czerwca 6.20—11.00 złr. **Bobik. Lwów** 28 czerwca 7.20—7.40 złr.; **Tarnopol** 7 maja 6.00—6.40 złr. **Wyka. Kraków,** 7 czerwca 6.00—6.80 złr. **Lwów,** 28 czerwca 6.40—6.75 złr. **Tarnopol,** 4 czerwca 6.20—6.50 złr.

**Fasola. Kraków.** 28 czerwca 8.00—12.00 złr.; **Wiedeń,** 28 czerwca drobna 8.00—8.50złr.; średnia 7.25—7.75 złr.; okrągła 8.00—8.50 złr.; długa i płaska 9.00—9.50 złr., pstra 6.25—6.50 złr.

**Rzepak. Wiedeń,** 28 czerwca nowy 10.50—10.75 złr. loco stacya kolejowa; na sierpień-wrzesień 12.75—12.85 złr.; **Praga,** 22 czerwca 12.75—13.00 złr.; **Peszt,** 28 czerwca na sierpień-wrzesień 12.35—12.40 złr.; **Tarnopol,** 25 czerwca 10.00—10.20 złr. za 100 *kg*.

**Chmiel. Lwów,** 28 czerwca nowy 60—65 złr. za 56 *kg*. **Norymberga,** 28 czerwca stary spaltański miejski 135—146, spaltański wiejski 110—125, wirtemberski 115, rossyjski 80—90 marek za 50 *kg*.

**Kartofle. Kraków,** 28 czerwca 2.60—2.80 złr. za hektolitr; **Wiedeń,** 28 czerwca okrągłe żółte 4.50—5.00 złr. **Podwołoczyska,** 1 czerwca 1.80—1.90 złr. za 100 *kg*.

### Produkty zwierzęce.

**Woły. Wiedeń,** 27 czerwca węgierskie prima 34—36 złr., secunda 29—33, tertia 25—28 złr., wyborowe 00—00 złr.; galicyjskie prima 35—37 złr., secunda 31—34 złr., tertia 26—30 złr. za 100 *kg* żywej wagi.

**Nierogacizna. Wiedeń,** 28 czerwca prima 52—53 złr., średnie i stare 49—51 złr., lekkie 45—48 złr. a młode 38—52 złr. **Peszt,** 28 czerwca młode ciężkie 57—57½ złr.; średnie 59—59½ złr., lekkie 59—60 złr. za 100 *kg*.

**Masło. Wiedeń,** 21 czerwca: najlepsze deserowe 1.20—1.30 złr., wiejskie 1.10—1.20 złr.; zwykłe targowe 0.85—1.05 złr. **Kraków,** 28 czerwca: targowe 0.65—0.80 złr.; za 1 *kg*. **Hamburg,** 24 czerwca: stołowe I klasy 158—160 II kl. 154—156, galicyjskie 148—152 marek za 100 *kg*. **Berlin,** 24 czerwca dworskie i spółkowe prima 166, secunda 162, tertia 000 marek za 100 *kg*. Z powodu obfitego dowozu na rynek hamburski i berliński ceny trzymają się nadal na niskiej stopie, popyt się zmniejszył; zbytu na produkt importowany niema.

**Jaja. Wiedeń,** 28 czerwca: prima 41—43, secunda 43—45, konserwow. w wapnie 00—00 sztuk za 1 złr., usposobienie spokojne; **Kraków,** 28 czerwca 1 30—1.50 za kopę.

### Spirytus.

**Wiedeń,** 29 czerwca: okowita (75% lub wyżej) nieopod. kontynowan. 19.40—19.60 złr.; spirytus rektyfikowany (90% i wyżej) opod. kontyn. 57.50—58.00 złr.; w drobiazgowej sprzedaży ceny o 50 ct. do 1 złr. wyższe; **Praga,** 22 czerwca okowita kontynow. 19.60 złr., spirytus rafinowany 55.50 złr. **Lwów,** 28 czerwca loco st. kol. gotowy 18.50—19.00 terminowy 16.50—17.00; **Tarnopol,** 25 czerwca: gotowy 18.35—18.90 złr., na termin 00.00—00.00 złr.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Dr. Stefan Jentys.

**Wobec zbliżającego się nowego półrocza prosimy o wczesne nadsyłanie przedpłaty zaległej i bieżącej dla uniknięcia przerwy w odbiorze „Tygodnika Rolniczego“.**



Nakładem Komitetu c. k. Towarzystwa Rolniczego krakowskiego. — W Drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego, pod zarządem Józefa Filipowskiego.